

Poniższa treść pochodzi z książki "Psilocybin Solution", której autorem jest Simon G. Powell.

Treść zamieszczona za zgodą autora.

Copyrights by Simon G. Powell

Strona autora: www.island.org/prescience/

Copyrights przekładu cjuchu

Prolog (w tłumaczeniu)

Rozdział 1 - Spożywanie Ciała Boga (w tłumaczeniu)

Rozdział 2 - Starożytna forma wspólnoty

Rozdział 3 - Psilocybina wpływa i wypływa z zachodniego umysłu

Rozdział 4 - Badanie alchemicznej powłoki Ziemi

Rozdział 5 - Grzyby a synapsy

Rozdział 6 - Esencja świadomości

Rozdział 7 - Wszechświat informacji

Rozdział 8 - Czy wszechświat oblicza?

Rozdział 9 - Zapasy z rzeczywistością

Rozdział 10 - Neoszamańska kulminacja (w tłumaczeniu)

Epilog (w tłumaczeniu)

Esencja świadomości

by Simon G. Powell

Celem tego i kolejnych rozdziałów jest budowanie na wprowadzonych wcześniej ideach abyśmy mogli zrozumieć, czym "esencja" umysłu lub świadomości się stała, i jak potencjalnie możliwe staje się dla kogoś doświadczenie wizjonerskiego dialogu z transcendentną Innością. W tym momencie mogę powtórzyć, że wierzę, iż umysł jest informacją, a w każdym razie, że świadomość jest wzorcem informacyjnym ucieleśnionym w neuronowej substancji mózgu. Co więcej, wygląda na to, że enteogeny, takie jak psilocybina oddziałują poprzez umożliwienie zaistnienia nowym wzorcom informacyjnym, które normalnie nie są "dopuszczone", ze względu na zwyczajne ograniczenia oddziałujące w mózgu. Takie wyjaśnienie sposobu, w jaki odpalanie neuronowe uzasadnia istnienie stanów informacyjnych i jak drastycznie stany te są zmieniane przez chemiczne oddziaływanie związków enteogennych, zdaje się być o wiele jaśniejsze niż to, które zostało już przedstawione.

Innymi słowy, umysłowość jawi się sobie jako treść informacyjna. Może nie jest to zbyt kontrowersyjne twierdzenie, lecz co ostatecznie mam nadzieję ukazać, to że materia lub rzecz fizyczna, również jest w swej naturze informacją. Oznaczałoby to, że wszystko, czy to atomy, molekuły, mięśnie, czy myśli mogą być opisane wyłącznie określeniami informacyjnymi. Umysł i ciało można by wówczas postrzegać, jakby składały się w zasadzie z tego samego rodzaju substancji, to jest jako konkretne formy informacji.

Oczywiście pojęcie, czym jest sama informacja, lub co ona obecnie oznacza, jest zdecydowanie mętną kwestią, zwłaszcza, że przyszło nam obecnie żyć w Erze Informacji. Informacja niesiona jest przez płyty CD, nasiona jabłek, wyciągi bankowe, skamieliny, światłowody, hormony, opakowania spożywcze i ludzki genom. Jak wreszcie olbrzymie ilości odpalających neuronów niosących informacje, tchnione psilocybiną, lub nie. Sprawa jest mniej jasna w kwestii atomów, (z których skomponowane są wszystkie wyżej wymienione nośniki informacji) również będących jednostkami informacji. Jednakże, w kolejnych rozdziałach powinno mi się udać dokładniej sprecyzować naturę świadomości i materii w terminach informacyjnych, powinienem być wówczas w stanie, czytelniej

wyjaśnić, czemu psilocybina może wywoływać zarówno wizje Innego pochodzenia jak i odmienione postrzeganie rzeczywistości - wszystko w terminach napływu i odpływu informacji. Faktycznie, ktoś uzbrojony w tak radykalnie nowy, informacyjny ogląd rzeczywistości, mógłby zacząć postrzegać siebie i świat jakby nowymi oczyma. Paradygmat informacji, o którym mówię, prezentuje w istocie, pełny wachlarz naprawdę olśniewających następstw pojęciowych.

Umysł i ciało

Konfrontowana przez nas kwestia - dotycząca dokładnego zrozumienia, czym jest świadomość - z czego pewnie teraz zdajecie już sobie sprawę, to zdecydowanie odwieczny problem, pokryty kolcami i podatny na bliższą analizę mniej więcej jak wiatr w bardzo wietrzny dzień. Mówiąc formalnie, w branży filozoficznej znany jest jako problem umysłu/ciała. W jego sercu leży pozornie nierozłączna przepaść między światem materii fizycznej a światem umysłu. O pierwszym wiemy wiele, o drugim jeszcze niewiele. Zanim jednak będziemy kontynuować nasze poszukiwania dotyczące zdefiniowania świadomości w świetle doświadczenia enteogenicznego, spójrzmy pokrótce na historię tego najbardziej nieprzeniknionego gąszczu filozoficznego.

Powszechnie, za pełne docenienie i udokumentowanie dylematu umysł/ciało, odpowiedzialnym uznaje się siedemnastowiecznego, francuskiego filozofa Descartes'a. Descartes doszedł do wniosku, że istnieją dwa rodzaje treści uniwersalnej - umysł i materia - i że oddziałują na siebie w pewien tajemniczy, duchowy sposób. Ten dualistyczny punkt widzenia świadomości - "duch w maszynie" - zirytował zarówno wielu filozofów jak i naukowców. Szczególnie naukowców, gdyż nie lubią rozmawiać o bytach niematerialnych (nieuchwytnych myślach) nie usytuowanych w przestrzeni trójwymiarowej, gdzie mogą w jakiś sposób oddziaływać z materią. Być może tłumaczy to, czemu większość psychologów, do nie tak całkiem niedawna, było chętnych ignorować kwestię świadomości. To takie enigmatyczne zjawisko i jak już wcześniej zauważyłem, to właśnie świadomość stanowi rdzeń lub podstawę naszego człowieczeństwa.

Na przykład, w tej właśnie chwili to świadomość cię określa. Ta książka może być wyraźnie i fizycznie namacalna, lecz czym są twoje myśli, że to wiedzą? Jeszcze bardziej problematyczna jest zdolność umysłu do bezpośredniego oddziaływania na materię poprzez ciało. Jak myśl, której nie da się zważyć, i która nie składa się z cząstek fizycznych, może mimo to poruszać, zbiorowością atomów, powiedzmy, czyimiś palcami? W jaki sposób pewne rodzaje wzorców informacyjnych urzeczywistnianych w mózgu oddziałują na tak zwaną materię?

Dlatego by osiągnąć pewne zrozumienie, powinniśmy albo stanąć po stronie starego, kartezyjańskiego wyobrażenia dualistycznego lub całym sercem, odpalić się w alternatywny "monizm informacyjny", w którym proces rzeczywistości składa się jedynie z jednej rzeczy - informacji. Jak mam nadzieję ukazać, natura doświadczenia enteogenicznego wskazuje, że opowiadamy się za tym drugim scenariuszem.

Próba egzorcyzmowania ducha Descartes'a

Od czasu filozoficznych zadum Descartes'a, filozofowie uprawiali istną, ogólną pyskówkę, w swych próbach obronienia Descartes'owskich idei lub ich odstawienia, i jakiegoś zjednoczenia umysłu z materią. W rzeczy samej, niektórzy akademicy filozofowie, pogrążanie się dniem i nocą w problemie umysł/ciało, uczynili swoim zawodowym interesem. Tak więc istnienie świadomości w pozornie fizycznym Wszechświecie jest denerwująco problematyczne, gdyż na tym subtelnym paradoksie budowane były całe akademickie kariery. Rząd za rządem półek w filozoficznych sekcjach akademickich bibliotek przeznaczono na książki traktujące w jakiś sposób o problemie umysł/ciało.

Choć wciąż, tak dalece jak się orientuję, ani jeden zawodowy filozof nurtu umysł/ciało nie był

poważnie zaangażowany w enteogeniczne eksperymentowanie, w celu poszerzenia swej wiedzy i wglądu w dynamiczną zależność między chemią a zmienionymi stanami świadomości. Faktycznie, większość książek rzekomo zajmujących się kwestią świadomości, w sposób oczywisty, całkowicie ignoruje substancje psychoaktywne, jakby nie miały nam nic do powiedzenia. Przypuszczam, że większość tradycjonalistycznych specjalistów zagadnienia umysł/ciało drży i wzdraga się na samą myśl o szamanizmie psychedelicznym i jego alchemicznym zgłębianiu umysłu. Może dziko rosnące rośliny wizjonerskie ciągle są nazbyt źle rozumiane lub rzadko spotykane przez kanapowych filozofów. Cokolwiek za tym stoi, grzyby i flora enteogeniczna pozostały marginalnym zjawiskiem przeznaczonym do badań wyłącznie dla antropologów, enteobotaników, i garści ryzykanckich indywidualistów. Miejmy nadzieję, że ten stan obojętności wkrótce się zmieni, i że nauka zacznie właściwie tytułować delikatną płaszczyznę między chemią a świadomością.

Chemia i świadomość..... co te terminy implikują? Ważną odpowiedzią jest to, że wzięte razem, dokładnie wskazują granicę między fizycznością a psychologicznością. Chemia oznacza związki chemiczne i substancje - wyraźnie rzeczy "materialne" - podczas gdy zmienione stany świadomości leżą w sferze niematerialnych myśli. W ostatnim rozdziale ustaliliśmy już, że różne typy substancji, szczególnie te o zbliżonym podobieństwie molekularnym do neurotransmiterów mózgu, zdają się wywoływać dość przewidywalne i charakterystyczne zmiany w świadomości. Jeśli rozważymy psilocybinę, zobaczymy, że doskonale przerzuca pomost nad luką pojęciową między dwoma pozornie rozbieżnymi światami umysłu i materii, psychologicznego i fizycznego. Im lepiej uda nam się zrozumieć sposób działania psilocybiny, tym bliżej będziemy odkrycia faktycznego przeznaczenia pomostu łączącego umysł z materią.

Tak więc, próba rozwiązania starego jak świat problemu umysł/ciało, to ciężka sprawa. Mimo to nie będzie wyrządzona żadna krzywda gdybym żałośnie zawiódł w mych teoretycznych wysiłkach. Ostatecznie, rozwiązania nie do obronienia, pomogły nieuchronnie w sformułowaniu brzmiących rozwiązań, tak że "psilocybinowe rozwiązanie" nie powinno być całkowicie "wylane do zlewu". Zatem okażcie cierpliwość, i sami osądźcie, gdyż podejmujemy kolejny etap tajemniczej podróży grzybowej, który zawiedzie nas głębiej, w informacyjne terytorium, gdzie bliżej przyjrzymy się strukturalnej dynamice wizji psychedelicznych. Jako że wizje takie zależą pozornie, w pewien podstawowy sposób, od integracji i spójności wielkich ilości informacji neuronowej, dlatego, nade wszystko, informacja jest naszym kluczem do otwarcia tajemnicy świadomości, czy to rodzaju enteogenicznego czy normalnego.

Symbole w formacji

Widzieliśmy, że jeden główny aspekt doświadczenia psilocybinowego - postrzeganie barwnych wizji z zamkniętymi oczyma - zdaje się być rezultatem śnienia na jawie, lub przynajmniej czymś zbliżonym (nie ma to nic wspólnego z "marzeniami", które są czymś zupełnie innym). Stosownie do naszych poprzednich analiz, możemy spojrzeć na takie wizje jak na dynamiczne wzorce informacyjne przekazywane w systemach neuronowych mózgu, wzorce informacyjne, które po to zostały "uwolnione", by się uformować poprzez "oswabdzającą" akcję substancji enteogenicznych w systemach serotonergicznym. Podobnie, sny REM zdają się być wytworzone przez te same "uwolnione" systemy neuronowe.

Fakt, że wizje enteogenne są ładowane z potężną i często uniwersalną symboliką może świadczyć, że istnieją predeterminowalne sposoby, w jakie duże ilości informacji neuronowej mogą być organizowane i zbierane razem, tj. integrowane. Jest to ważna idea, wprowadzona tutaj. Tak jak pierwiastki takie jak węgiel, wodór, azot i tlen naturalnie porządkują się w określone, trwałe struktury, jak woda, dwutlenek węgla, i aminokwasy, tak możemy spojrzeć na informacje w mózgu, występującą w postaci skoordynowanych matryc neuronowego odpalania, jakby organizowały się w

ten sam sposób.

Fundamentalną właściwością czyniącą, powiedzmy, wodę wszędzie taką samą, jest jej struktura molekularna - dokładny sposób, w jaki cząsteczki wodoru i tlenu zlepiają się ze sobą. Formują one określony wzorzec, określone "wyrażenie" molekularne. Jeśli moje spekulacje są właściwe, to informacja urzeczywistniana w systemach odpalania neuronowego również formuje się w swoście zorganizowane wzorce. I tak jak ciągle znaczne ilości mikroskopijnych cząsteczek wody mogą organizować się w większe, trwałe, wzorzyste struktury makroskopijne, takie jak płatki śniegu, tak coraz więcej złożonych form może wyłaniać się z procesów modelujących w mózgu, w stanie psychedelicznym. Niska temperatura przyczynia się do powstania zorganizowanych wzorców w postaci płatków śniegu, podczas gdy psilocybina przyczynia się do powstania zorganizowanych wzorców neuronowej aktywności, które doświadczane są jako szamańskie wizje. Cząsteczki wody organizują się zgodnie z zasadami języka molekularnego, wzorce odpalania neuronowego organizują się zgodnie z zasadami języka psychologicznego.

Jeśli istnieją konkretne wzorce i struktury, które wyłaniają się z wielkiej ilości procesów informacyjno-integracyjnych występujących w mózgu, to mogłoby to wyjaśniać istnienie uniwersalnej symboliki, uniwersalnych obrazów sennych i rzeczy takich jak archetypy mitologiczne. Na całym świecie, we wszystkich niezliczonych religiach, kosmologiach, i mitologiach, stworzonych przez nasz gatunek, napotykamy na wysoce podobne obrazy mitologiczne i symbole pełne znaczenia i mocy skojarzeniowej.

Dobrym przykładem tej uniwersalnej symboliki jest wąż. Znajdowany jest w następujących mitologiach religijnych:

- Majów i Azteków (wielbiących Quetzalcoatl'a - opierzonego węża);
- starożytnych Egipcjan (przybrania głowy Faraonów włączały żmiję jako symbol mądrości i intelektu);
- Australijscy aborygeni (czczący Tęczowego Węża);
- starożytna epopeja Gilgamesz (wąż informuje o mitycznej roślinie, która może darować nieśmiertelność);
- starożytny lud Indii (wielbiący Nagas, dosłownie wąż mądrości), a nawet w Raju Starego Testamentu (mądry, lecz bojaźliwy wąż, który oferuje zakazany owoc z drzewa wiedzy), i tak dalej. Zawsze, wąż lub żmija zdają się symbolizować mądrość/świętość/duchowość, siłę życiową lub bóstwo.

Taka uniwersalność może być związana z faktem, że symbole mitologiczne reprezentują stałe, zorganizowane skupienia informacji, wytworzone przez najbardziej holistyczne/integrujące rodzaje przetwarzania informacji, ustanowione przez ludzki mózg. Symbol uosabia cały zestaw relacji lub, by być bardziej dokładnym, jest to punkt, w którym skupia się olbrzymia sieć psychologicznych relacji. By w pełni zrozumieć symbol trzeba w jednej chwili odczuć wszystkie jego relacje w stosunku do pozostałych obiektów w momencie postrzegania. Innymi słowy, wzrokowe symbole odgrywają rolę w języku psychologicznym. (W tym momencie, jeszcze raz odwołam się do pojęcia języka, gdyż język jest zasadniczo systemem informacyjnym nie ograniczonym do samych słów. Język, w abstrakcyjny sposób, w jaki ja do niego nawiązuję, jest systemem elementów informacyjnych niosących ze sobą sprecyzowane relacje; stąd język słów, cząsteczek, symboli itp.).

O tak uniwersalnie potężnych, symbolach wizjonerskich można pomyśleć, jak o wyrażeniach ze słownika języka "wyższego", połączonego z ludzką psyche. Poprzez "wyższy" mam na myśli to, że wizualne elementy tego języka mają o wiele bogatsze znaczenie i zawartość informacyjną niż słowa naszego języka mówionego. Co więcej, bezpośrednie postrzeganie symboli wizjonerskich, wzajemnie schoreografowanych w filmopodobnym stylu - jak ma to miejsce w stanie enteogenicznym - jest doświadczaniem znaczenia, być może w jego najczystszej postaci, w najbardziej informacyjnie intensywny sposób. Pokrzepienie wizjonerskim dialogiem to bycie obezwładnionym przez

bezpośrednią percepcję, obnażonego, odmaconego znaczenia, które jawi się jako następstwo wysoce zintegrowanych procesów informacyjnych, wyzwolonych przez szamańskie substancje.

Dlatego w metaforycznym i wizualnym języku emanującym z większości zintegrowanego przetwarzania informacyjnego ludzkiej psyche, wąż zdaje się być istotnym "słowem" czy symbolem, wywodzącym się ze środowiska naturalnego. Istnieje wiele podobnych, uniwersalnie oddziałujących symboli, wywodzących się w równym stopniu ze środowiska naturalnego. Spróbuj teraz, jeśli chcesz, zwizualizować w cudownym technikolorze erupcję wulkanu, motyla wynurzającego się ze swej poczwarki, lub rękę wkładaną w płomień. Dalej wyobraź sobie wszystkie możliwe sposoby, na jakie te potężne, symboliczne obrazy, mogłyby być zebrane razem w pełni znaczenia, przez jakies przedstawicielstwo oddzielone od ja/ego, w tym celu, by przedstawicielstwo to przekazywało nam pewne komunikaty lub idee. I na koniec, wyobraź sobie wysoce informacyjną kreację, taką jak ta doświadczana bezpośrednio przez czyjąś świadomość, bez jakichkolwiek szumów i zakłóceń. Tu zaczynamy rozumieć, czym jest wizjonerskie doświadczenie szamańskie, że w gruncie rzeczy polega ono na łączności przekazywanej w "wyższym" języku, wysyłanym przez Inność, języku symboli ucieleśnionych w ożywionej obrazowości.

Widzicie o co mi chodzi?

Wygląda na to, że widzenie jest najbardziej bezpośrednią formą postrzegania. Oto, dlaczego ktoś zaczyna "widzieć prawdę". Tłumaczy to również, dlaczego sztuka jest tak potężna. Wspaniałe malarstwo jest niewysławialne, mimo że z powodzeniem, wymownie do nas przemawia. Symbole wzrokowe i obrazy mogą być naprawdę skuteczne w swej zdolności do informowania. To jest w tym znaczeniu, w którym odnoszą się do wyższego języka psyche, języka nie słów, lecz skupień informacyjnych, widzialnie postrzeganych.

Naprawdę coś zobaczyć, to zobaczyć, co to coś naprawdę znaczy, i zobaczyć, co coś naprawdę znaczy, to mieć natychmiastowy dostęp do wszystkich nieodłącznych relacji tego w stosunku do innych rzeczy. To dlatego zdjęcia Ziemi z kosmosu wykorzystywane są jako potężny symbol o uniwersalnym wdzięku; zdjęcia takie zawierają bogactwo informacyjnych relacji, oddają niesamowitą ilość znaczeń. A mimo to, dla nowonarodzonego dziecka lub jakiegoś prehistorycznego Neandertalczyka, którzy nigdy nie kontemplowali Ziemi, jako będącej skończoną, lecz bezgraniczną sferą, symbol Ziemi z kosmosu nie będzie postrzegany właściwie wcale, będzie raczej przedstawiał nic ponad pozbawiony znaczenia, okrągły kształt pokolorowany na niebiesko i zielono. Tak oto, symbole mogą być rozumiane jedynie jako względne punkty skupienia w sieci informacyjnych relacji. Gdy sieć relacji jest udostępniona i zrozumiała, wtedy symbol przekaże swe znaczenie. Zobaczyć potężne symbole, czy to w wizji szamańskiej, we śnie, lub w sztuce religijnej/duchowej, to ujrzyć skupienie informacji, super skondensowanego umiejscowienia znaczenia.

Tak więc, idea jest taka, że bardzo duże ilości informacji mogą się łączyć lub integrować w skondensowane symbole, i jako że wszystkie mózgi działają w ten sam sposób, uniwersalne symbole mogą ujawniać się w języku symboli, tak jak uniwersalne wyrażenia i znaczenia ujawniają się we wszystkich językach słownych. Lecz powinno się podkreślić, że uniwersalne symbole powiązane są z rzeczywistymi obiektami we wspólnym świecie. Nawet, jeśli nie są ubóstwiane, na przykład węże budzą zasadniczo lęk na całym świecie, i z dobrej przyczyny, gdyż ich jad może spowodować zgubę. Automatycznie znaczy to, że gdziekolwiek wystąpią procesy symbolotwórcze, wąż z prawdziwego świata staje się dobrym kandydatem do odegrania roli, jako symbol uniwersalny.

Autorskie symbole, autorskie wizje

W przypadku wizji szamańskich (lub snów), równie dobrze może być tak, że zawierają nie tylko symbole uniwersalne, lecz kulturowo determinowane symbole lub ikony, które mogą być w pełni zrozumiane i docenione jedynie na poziomie osobistym. W wypadku większości przypadków szamanizmu południowo amerykańskiego, jak na przykład praktykowanego przez wykorzystujących ayahuascę Indian Tukanoan z Kolumbii, w wizjach doświadczanych przez szamanów rzeczywiście odnajdujemy kulturowo/środowiskowo zdeterminowaną symbolikę, często powiązaną z potężnymi i czczonymi stworzeniami dżungli, jak jaguar, czy wszechobecny wąż. Szamani Tukanoan doświadczają również symboliki związanej z ich szczególną odmianą kosmologii, która jest znana i rozwijana przez wszystkich członków plemienia. Analiza różnych elementów sztuki inspirowanej przez ich psychodeliczne doświadczenia wizjonerskie, ukazuje uderzającą powszechność, dla Indian zawsze odgrywających istoty duchowe, napotykaną w ten sam sposób i w tym samym stylu. Jasno świadczy to o charakterystycznej, dla danej kultury, naturze ich wizji tj. doświadczają oni jednego szczególnego rodzaju wizjonerskiego dialogu z Innością.

Stosownie do przedstawianego tutaj podejścia informacyjnego, takie kulturowo determinowane dialogi wizjonerskie wciąż wynikają z integracji informacyjnej pochodzącej z psychodelicznie odmienionego mózgu, wraz z faktem, że informacja wykorzystywana w komunikacji wizjonerskiej wywodzi się, częściowo, z osobistego bagażu wiedzy szamanów. Jako że rodowici południowo amerykańscy dzielą tę samą kulturę i doświadczają tych samych sił natury, będą oczywiście istniały pewne symbole i obrazy, które są dla nich wielce znaczące, w sposób, w jaki outsider nie byłby w stanie, w pełni ich pojąć. Zdaje się więc, że wspólnie z językiem mówionym, istnieją regionalne "dialekty wizjonerskie", wyrażane w wizjonerskim stanie psychodelicznym, dialekty zdeterminowane przez niepowtarzalne środowisko fizyczne i kulturowe plemienia.

Claudio Naranjo, badacz, który wiele lat spędził badając szamańskie wykorzystanie ayahuasci w Amazonii, doszedł do podobnego wniosku o powszechności szamańskich wizji. Tak oto opisał wizjonerskie symbole:

"... superimpozycja gada, kocich kłów i pazurów oraz ptasich skrzydeł (tak jak i wodnego środowiska ryb i łusek) dają w wyniku obraz smoka (równoznacznego z wężem mitologicznym). Co więcej, poprzez badanie smoczyc mitów i relacji na ten temat, wywnioskowałem, że świadomość stymulowana ayahuascą angażuje przecucie nieodłączności życia i śmierci, obawę przed życiem jako samo pożerającym się i samo pochłaniającym życiem-w-śmierci lub umieraniem-w-życiu - i zauważyłem, że tak jak mityczne smoki mogą być symbolami dobra i zła, zwierzęta ayahuaski mogą być przerażające lub przyjazne w zależności od gotowości psyche na zaakceptowanie życia-śmierci lub na odrzucenie, nie tylko "zwierzęcia wewnętrzne" lecz Życia głębszego, wraz z jego śmiertelnością i śmiertelnością ..."

W zasadzie to czy Naranjo ma rację w swej interpretacji nie jest ważne. Chodzi o to, że taki rodzaj interpretacji, w którym wizjonerskie elementy rozpatrywane są jako symbole pełne znaczenia, pasuje do teoretycznego podejścia tutaj przytaczanego. Symbole wizjonerskie mogą być rozumiane jako wywodzące się z gromadzenia ogromnych ilości (psychicznej) informacji.

Naprawdę, to tak, jakby indywidualne video/komputerowo graficzne filmy pierwszorzędnej klasy, robione były przez Inność, po czym prywatnie wyświetlane, podczas przebywania w enteostanie. Wizje magicznie wzbierają z głębin psyche, jak wplecione z pofałdowanej, wielokolorowej tkaniny snu, jakby czyjaś kora wzrokowa była bezpośrednio sprzęgnięta z jakimś megapotężnym intencjonalnym komputerem. Niejasne elementy z pamięci często są razem wiązane w pewnym nowym kreatywnym stylu, ktoś też może być świadkiem scen nigdy wcześniej nie napotkanych, lecz mimo to natychmiast rozumianych. W obu przypadkach, wizje niemal wybuchają obezwładniającą

ilością informacji (w związku z typowo, filmo podobną jakością wizji enteogenicznych, oglądałem raz pouczający dokument antropologa na praktyce u południowo amerykańskiego szamana, który odnosił się do "wizjonerskich filmów". Materiał filmowy przedstawiał mistrza szamana i jego praktykanta po raz pierwszy odwiedzających pobliskie miasteczko Westernised. Będąc tam, postanowili zakosztować kina. Mimo że było to dla nich zupełnie nowe zjawisko, i zapewne znakomity kawałek Zachodniej, artystycznej technologii, obaj skomentowali, że pokazywany film nie był tak dobry, jak wizje, których doświadczyli wykorzystując rodzimą świętą florę!)

Podstawą surowca, z którego modelowane są indywidualne, autorskie wizje, jest czyjś zasób wspomnień i osobista wiedza o świecie. Zgodnie z moją interpretacją, Inność jest w stanie prze-formować tak specyficzne informacje w celu porozumienia w bardzo osobisty sposób, na który ktoś odpowiednio będzie podatny. Tego rodzaju twórcze mistrzostwo reprezentuje meta-język wypowiedziany przez Inność, wizje przedstawiają wyższy, bardziej bogatszy informacyjnie, symboliczny język wprowadzany głęboko do wnętrza najskrytszych sanktuariów psyche.

Naginanie łatwości

Jeśli zaczyna to brzmieć zbyt naciąganie, to jest tak wyłącznie dlatego, gdyż nowa jest terminologia. To, co nazywam Innością jest dynamicznym informacyjno-integracyjnym procesem określonego żywota, wewnątrz enteogenicznie tchnionego mózgu. Wyrażając to w inny sposób, Inność może być rozumiana jako informacyjne zjawisko, które zogniskowane jest w bycie, podobnie jak świeżo przetarte soczewki mogą nagle skupiać promienie słoneczne w wąski strumień. Wygląda na to, że jest wyższą, bardziej zintegrowaną manifestacją ludzkiej psyche, tak pełne "Odmienności" celowe znaczenie, które może być uważane za w pełni autonomiczne i oddzielne od indywidualnego ja/ego.

Ciężko tak nie sądzić komuś, kto bezpośrednio doświadczył wizji enteogenicznych. Pomyśl o wielbnym od Harvardzkiego eksperymentu Good Friday, który miał wnikliwe wizje religijne Chrystusa. Jest to sposób, w jaki Inność "przemawia" lub mu się "przedstawia". Język jej jest tak symboliczny, obrazowy i twórczo zestawiony w celu przesłania pewnego intensywnego znaczenia. W głębinach psyche wielbnego powstały informacyjne wzorce neuronowe niesamowitej złożoności, informujące go w tak ekspresyjny sposób. Te szczególne układy informacji psychologicznej wygenerowane zostały z informacyjnych pokładów jego własnej, osobistej psyche, w "stylu", który byłby wysoce znaczący dla niego samego.

Tak więc, Inność jest nazwą lub etykietką rodzaju przetwarzania informacji neuronowej, odpowiedzialnej za stan wizjonerski, rodzaj procesu, który manifestuje przyrodzoną właściwość informacji neuronowej do celowego organizowania się w obładowane głębokim znaczeniem strumienie postrzeganych myśli. Jeśli ktoś chce wyobrażać sobie umysł jako rodzaj procesu informacyjnego, to równie dobrze może wyobrazić sobie Inność jako proces informacyjny. Cokolwiek obejmują faktyczne mechanizmy odpalania neuronowego, najprawdopodobniej wygląda na to, że zbiegająca się informacyjno-integracja pewnego typu psychologicznego stanowi podłoże odczuwania obecności Inności.

Im większy zakres informacyjnej spójności, tym kształtujące się wzorce będą mogły więcej spoić różniących się pól danych psychologicznych. Proces ten będzie prowadził do formowania się symboli mitycznych i temu podobnych, jako że symbole są jedynym sposobem, w jaki mogą być wyrażone lub "uchwycone" wielkie ilości powiązanych informacji. Symbol jest skoncentrowaną ekspresją informacji. Ponieważ muszą istnieć ograniczone sposoby, w jakie może być wyrażona, tak duża ilość skupień informacji - innymi słowy istnieją ograniczenia logiczne - tak więc, ponownie tłumaczy to istnienie uniwersalnej symboliki.

Lecz właściwie czemu skupione sploty wielkich ilości psychologicznej informacji powinny być

logicznie ograniczone? Czy nie mogłyby powstać jakiś stary obraz lub symbol? Właściwie nie. Pomyśl o jakiejś krótkiej historyjce i wyobraź sobie tak zwany morał historii, próbując podsumować temat jednym zdaniem lub jednym wyobrażeniem wizualnym. Mimo że może istnieć tysiąc i jeden sposobów na opowiedzenie tej historii, zebranie morału (sedna lub ogólnego modelu, który łączy elementy opowieści) w jedno znaczące zdanie, automatycznie ogranicza nas do skorzystania z pewnych słów kluczowych lub pewnych symboli graficznych.

Rozważ również jak to jest, gdy szuka się słowa, które wiadomo, że wyraziłoby to co chce się przekazać; to frustrujące ... jak to się nazywa? Aaa tak, ten moment "mam to na końcu języka". Słowo lub określenie, którego szukamy jest logicznym następstwem tego, co potrzebujemy wyrazić, i bardzo możliwe, że będziemy zmuszeni użyć właśnie to jedno słowo, które "uchwyci" dokładne znaczenie tego co chcielibyśmy zakomunikować.

Podobnie, w języku Inności, występują pewne typy znaczeń (wielkie wzorce informacji), które mogą być wyrażone jedynie sprecyzowanymi symbolami i obrazami. Symbole i wizualne reprezentacje są wysoce zorganizowanymi obszarami informacji. Dlatego symbole takie i wzajemne ich zbliżenie w spójne, postępujące wizje odzwierciedla toczący się język, "wydobywany" przez wyższe informacyjno-organizujące procesy Inności.

Możemy również odwołać się do wizji Gordona Wasson'a o wyimaginowanej bestii ciągnącej rydwan lub o otwieraniu się kolosalnych drzwi. Są to oczywiście niezmiernie potężne symbole pełne przyrodzonego znaczenia, szczególnie postrzegane z tak bliska, jak tylko się da - to jest, bezpośrednio za zamkniętymi oczyma, w czasie superświadomego czaru grzyba. Wizje te nie są jak proste, ładne obrazki, są bardziej jak konfrontacja z ideami i symbolami w ich czystej postaci, emitowanymi z pewnego wysoce zorganizowanego źródła inteligencji - jak, powiedzmy, Platońska sfera czystych Idei, wniosek, który jak pamiętasz, sam Wasson wysunął w swych próbach wyrażenia swoich przeżyć. Rzecz w tym, że ta Platońska Sfera, jeśli tak chce się określić transcendentálną Inność, nie jest statyczna, jak archiwum. Może natomiast informować poprzez dynamiczny strumień zamierzonej informacji, w którym dominuje wizualna symbolika.

Dlatego tego rodzaju symbole mogą być przemyślanymi elementami wyższego języka, nie języka umysłu napędzanego indywidualnym ego, lecz języka komunikatywnej Inności. Symbole są połączonymi skupieniami informacji powoływanych do życia w umyśle rozświetlonym wizjonerskimi alkaloidami. Lub, wykorzystując terminologię Huxley'a, informacyjne formy są transmitowane poprzez napsilocybinowany mózg. W obu przypadkach, Wielki Duch, święta obecność, lub Gajańska Inność ukazują się nie mniej jako będące niesamowicie rozległym systemem zgromadzenia informacji, przepływającej poprzez psychedelicznie wzmocnione wyposażenie neuronowe ludzkiej kory nowej (cortex). Jako że informacja "walczy" by się zintegrować, pojawiają się wiecznie zjednoczone formy, i są one doświadczane jako odczucie obecności Inności, aktywnie komunikującej się w języku potężnej wizualnej metaforyki.

Informacja zdaje się być żywa i skupiona na samo organizacji.

Wielopostaciowość Inności

Terence McKenna wielokrotnie zwracał uwagę, że dla ludzi zachodu w różnym wieku, dość powszechne stało się postrzeganie w wizjach enteogenicznych UFO lub obcych/pozaziemskich motywów. McKenna sugerował, że UFO jest współczesnym symbolem Inności. Nawiązując do McKenny, Umysł Gajański lub Inność normalnie jest tak od nas odległa, że przybiera "maskę UFO", w celu wyrażenia się lub swej "Inności".

Od 1950 roku, ukazuje się nadmiar filmów sci-fi (science fiction) traktujących o odwiedzinach Ziemi

przez obcych/UFO, najbardziej znany to prawdopodobnie "Bliskie spotkania trzeciego stopnia" Spielberg'a. Dominującym tematem tego rodzaju fantazji rozrywkowych jest niewiarygodny wpływ, jaki obecność obcych mogłaby wyrzucić na ludzkość. Jest to nowoczesna wersja starożytnych idei religijnych o boskiej interwencji.

W naszej kulturze pojawiła się nagle pewna wielka, alienowska moc, która w pewien sposób niepokoi, lub radykalnie odmienia ludzką historię i ludzkie przeznaczenie. Każdy musiałby być powiadomiony. Banki byłyby co najmniej pozamykane. Ludzie byliby, chcąc nie chcąc, zmuszeni do przerwania swej codziennej działalności w związku ze spontanicznymi Wakacjami Bankowymi, spowodowanymi kosmitami. Wszystko by się zmieniło. Wizyty UFO i kosmitów są dramatyczne. Niweczą wszystko inne.

Oczywiście więc, że UFO może być pojmowane jako symbol końca 20 wieku i tysiąclecia, bardzo potężny zachodni symbol naładowany znaczeniem. Podkreśla to również sposób myślenia o informacji, w określeniach informacji, klasyczne UFO jest środkiem całej sieci relacji i związków psychologicznych. Uosabia skupienie informacji. Zawiera lub wyraża potężny zestaw związków psychologicznych. Jako proste słowo, "UFO" uosabia informację w kontekście języka angielskiego, podczas gdy jako coś widzialnie spostrzegalnego w wizji enteogenicznej, UFO, lub w rzeczy samej każdy rodzaj obrazu zaawansowanej technologii obcych, reprezentuje wypowiedź w języku symbolicznym komunikatywnej Inności.

Tak oto o UFO mówił McKenna:

"... autonomiczny byt psychiczny, który wymknął się spod kontroli ego i nadchodzi pogrążony w "Inności" nieświadomości. Gdy ktoś w to spogląda widzi siebie, własny obszar informacji świata, cały ulokowany w dziwny, odległy, prawie nadludzki, chłodny sposób, który podłącza go do mitu pozaziemskości. Pozaziemskość jest ludzką Nadduszą w swym ogólnym i szczególnym wyrażaniu na planecie."

Tutaj może znajdować się wyjaśnienie bujnych i często naciąganych historii o faktycznych zgłoszeniach UFO i spotkaniach z kosmitami, niezwiązanych z wizjami przy zamkniętych oczach. Być może pewnym ludziom Inność jawi się w postrzegalnym świecie zewnętrznej rzeczywistości, mimo że byłoby to coś więcej niż przypuszczalne wystąpienie autentycznej halucynacji.

Wykorzystanie przez McKennę określenia "Naddusza" jest kolejnym sposobem nawiązania do Umysłu Gajańskiego lub Inności. Podczas gdy McKenna ochoczo zakłada, że Inność jest twórczym źródłem świętych wizji, ja pozostaję bardziej konkretny twierdząc, że ten rodzaj doświadczenia Inności/Gajańskiego Umysłu wynika z przyrodzonej własności informacji, tak jak z przyrodzonej własności informacji wynika indywidualny umysł. Poprzez zbawcze działanie sakramentalnych alkaloidów Gajańskich w rodzaju psilocybiny, Inność może się manifestować i przepływać przez neuronową architekturę mózgu. Gajański Umysł/Inność/Naddusza jest informacją, lub przynajmniej twórczo organizowaną zasadą, leżącą u podstaw, opartej na mózgu informacyjnej integracji i opartym na mózgu wzorcowaniu informacyjnym. Jej język to te z symboli i obrazów kulturowych, które są futurystycznie obce lub nie.

Podsumowując prezentowane do tej pory dalekosiężne spekulacje; czy to osobista czy uniwersalna, informacja zostaje włączona w enteogeniczne wizje w nowy, twórczy sposób, taki w którym przekazywana jest lub przynajmniej zdaje się być przekazywana, sprecyzowana wiadomość lub znaczenie. Wynikająca, obezwładniająca konfrontacja z duchową inteligencją jest więc rezultatem informacyjnej integracji do momentu, w którym procesy integracyjne zdają się z całą pewnością "żyć", celowo, i odrębnie od ja lub ego. Jest to ponadnaturalna Inność, wrażliwy, informatywny byt, który nie jest nami lecz czymś bardzo z nami powiązanym.

Czy możemy, lub powinniśmy zsyłać Inność na banicję

Alternatywnie można do tego podejść w chłodny, ograniczony, i sceptyczny sposób i zasugerować, że samo organizująca się, wzorcująca właściwość informacji neuronowej nie odzwierciedla ostatecznie informacyjnie uporządkowanej Inności, lecz tylko pewną nieistotną właściwość informacji. Tak jak grawitacja jest właściwością Wszechświata oddziałującą wszędzie (w skali makroskopicznej) ściągając ze sobą materię fizyczną, tak samo może istnieć pewna przyrodzona, lecz uboczna właściwość materiału psychologicznego (lub informacji neuronowej), która sprawia, że się ona organizuje. Mimo że ten organizacyjny proces może spowodować - jeśli jest pobudzony psilocybiną lub endogennymi związkami mózgowymi w rodzaju DMT - postrzeganie komunikatywnej Inności, ta Inność będzie faktycznie jedynie rodzajem iluzorycznego efektu ubocznego wywołanego doświadczeniem.

Jednakże, twierdzenie tego, w terminach kulturowej historii wizjonerskich doświadczeń szamanistycznych, najwyraźniej jest tak potężne i tak naładowane emocjonalnie, że nasuwający się wniosek o transcendentalnej Inności został poprawnie stworzony i zdaje się jasno wskazywać, że bez dotychczasowej wiedzy nauk psychologicznych występuje tu coś ważnego. Tak wielu ludzi zachodu, którzy próbowali enteogenicznej flory chętnie potwierdzi (włączając w to tych kilku odważnych antropologów, którzy kosztowali amazońskich wywarów psychodelicznych i doświadczali świętych wizji), że to jednak nie "prymitywne" sugestie lub pogłoski, prowadziły rdzennych szamanów do wywołania postrzegania kontaktu z bogami lub duchami, lecz raczej, że święta natura doświadczenia enteogenicznego, zdaje się tak spektakularna, tak wymowna, że wywnioskowanie Inności staje się nieuniknione.

Nawet jeśli wciąż będziemy optować za ograniczonym wyjaśnieniem towarzystwa kanapowego, nie będzie to rozbieżne z pojęciem Inności, lecz będzie jedynie rodzajem sprytnego uniknięcia i niechęci do powołania "wielkiej idei", do której nie jesteśmy przyzwyczajeni. Zdegradowanie Inności "jedynie" do przypadkowo zorganizowanej zasady tkwiącej w informacji bez rzeczywistego sensu, jest jak twierdzenie, że normalna świadomość jest "jedynie" przypadkowym efektem neuronowym pozbawionym jakiegokolwiek rzeczywistego sensu. Lecz ponieważ wiemy, że normalna świadomość jest sensowna (mamy wolę bardziej lub mniej) możliwym jest, że Inność reprezentuje rodzaj celowej woli ponad i poza tą z indywidualnym ego. W rzeczy samej, jeśli weźmiemy pod uwagę również wiele innych samo organizujących się właściwości Wszechświata - które uznaliśmy za fundamentalne - wtedy Inność, podobnie, mogłaby stanowić fundamentalny aspekt Natury, który objawia się, gdy w ludzkiej korze mózgowej panują odpowiednie warunki.

Ale jeśli nalegać, czy naprawdę wciąż trzeba mówić o oddzielnej komunikatywnej obecności, gdy przynajmniej częściowo wystarczającym będzie wyjaśnienie mniej fantazyjne? Czy nie jesteśmy w niebezpieczeństwie stania się nieco religijnymi, powołując się na swego rodzaju superinteligencję oddzieloną od indywidualnego ja?

Krótką odpowiedź to "tak" i "trochę tak". Lecz jeśli dla krytycznego czytelnika pogląd na intencjonalną Inność wciąż wygląda zbyt dziwacznie, idea może być dalej broniona przez rozpatrzenie zwykłej, analogicznej sytuacji, w której wysnuwamy inność nie-samo-zasadną. Mimo tego, czyż nie zakładamy wszyscy bez jakiegokolwiek wątpliwości, że istnieją inne świadome umysły? A mimo to, jest to również tęgi wniosek całkowicie wyciągnięty z subiektywnego doświadczenia. Rozwińmy to, gdyż jest to wystarczająco osobliwe i istotne dla zasadności powoływania się na inne intencjonalne byty.

Wielkie I, małe i

Wnioskujemy, że transcendentalna, komunikatywna Inność naprawdę nie różni się od niewypowiedzianego wniosku, iż istnieją inne ludzkie umysły. Oba te typy inności, pisane przez wielkie "I" i przez małe "i", są jednakowo pojmowane jako ogniskowe intencjonalnego przetwarzania informacji. Mimo, że inne, oddzielone od siebie świadome umysły, mogą nie istnieć. Lub może ich być tylko kilka. Nie możemy całkowicie udowodnić, że inni posiadają świadome umysły, takie jak nasz, gdyż mamy dostęp jedynie do ich zewnętrznych manifestacji. Inni ludzie mogą być faktycznie, nie daj boże, bezdusznymi automatami, niczym więcej jak mechanicznymi zombi udającymi byty świadome. Według wszystkiego co wiesz, możesz być jedyną istniejącą, świadomą istotą. Z jakim świadomym doświadczeniem jesteś zaznajomiony, jak nie ze swoim własnym? W rzeczy samej, gdy Descartes zaczął swą filozoficzną karierę, chciał wiedzieć tylko to, czego mógł być absolutnie pewien, bez cienia jakiegokolwiek wątpliwości. Wyglądając przez ozdobne, siedemnastowieczne okno, zastanawiał się, czy może cała rzeczywistość nie była zmyślnie zaprojektowaną sztuczką, odgrywaną na nim przez jakiegoś szczerwanego demona o absolutnych mocach szachrajskich. Podejmując tak ponury scenariusz, Descartes doszedł do wniosku, że jedyną rzeczą, o której wie, że na pewno jest realna, to istnienie jego własnego ja - myślał, dlatego był. Przynajmniej co do tego nie było wątpliwości. Ta wbrew pozorom prosta realizacja stała się pewną podstawą umożliwiającą mu rozwinięcie całej jego późniejszej filozofii i nauki.

Filozoficzne przekonanie, że istnieje tylko czyjeś własne ja, znane jest jako solipsyzm. Mimo że może to brzmieć dziwnie, jest to stanowisko teoretyczne, które może skusić do zajęcia wiele osób, nawet po to by jedynie zagrać ideą w celu rozdrażnienia i zdezorientowania przyjaciół. Sens poruszenia tej kwestii jest taki, że wszyscy robimy duży przeskok wierzeniowy akceptując to, że inne umysły, tak jak nasz istnieją naprawdę, i ten sposób myślenia "działa" do tego stopnia, że większość ludzi nie ma bladego pojęcia, czym jest solipsyzm, i nawet nigdy nie podjęła tej idei, mimo że jest ona w gruncie rzeczy uzasadnioną częścią osobowej filozofii.

Bezpośrednio analogiczne z naszym niewypowiedzianym przyjęciem, że istnieją inne świadome umysły takie jak nasz, jest sugestia, że inteligentna, komunikatywna Inność leży w sercu wizji szamańskich. To że ktoś po środkach enteogenicznych doświadcza potężnych wizjonerskich efektów zdaje się nie do zaprzeczenia, i sprawia, że jest to ważny i możliwy sposób wyjaśnienia doświadczenia, mimo jego wyraźnych odcieni wzniosłości.

Dlatego stwierdziłbym, że wszelkie mówienie o Inności, lub Umyśle Gajańskim, jest uzasadnionym, teoretycznym przypuszczeniem, wniesionym ze względu na niesamowicie integratywne przetwarzanie informacji, występujące w enteogenicznie uraczonym mózgu. Takie chemicznie wzbudzone wzorcowanie neuronowe, doświadczane jest jako tak bogate w symbolikę i znaczenie, że dla wszystkich intencji i celów może być w sumie rezultatem żyjącego, inteligentnego i komunikatywnego działania wytworzonego z informacji, działania, którego intencje mogą zostać zogniskowane w taki sposób, by chemiczne stany ludzkiej kory były tak bardzo sprzyjające. Istotnie, informacja musi być w pewnym sensie żywa.

"Snoformacja"

Podobny proces do tego zarysowanego powyżej zdaje się kierować śnieniem, jako że złożone i często niesamowicie stylizowane scenariusze senne są tym, z czym identyfikujemy nasze śnienie. Dosłownie jesteśmy świadkami integracyjnych procesów informacyjnych naszych śniących umysłów, często będąc zatopionymi w dziwnych i misternie zekranowanych i opisanych scenariuszach snu. Leczą, i jest to ważne zastrzeżenie, w snach nasze śniące ja nie jest generalnie za bardzo świadome i uważne, tak więc sny pozostają eteryczne i ulotne (póki ich nie zapiszemy), w przeciwieństwie do wizji

psilocybinowych, które są bardzo przytomne i wiernie utrzymują się w pamięci.

Spekulowano, że powodem, z jakiego nie możemy zachować doświadczenia sennego są zwykle mechanizmy neuronowe, stanowiące podłoże procesów pamięci długoterminowej, które w stanie snu są wyłączone. Jakkolwiek nie występuje to w psilocybinetycznych snach/wizjach "na jawie", gdyż systemy neuronowe, które warunkują pamięć długoterminową wciąż działają. Dlatego być może, psilocybina może ominąć te mechanizmy mózgu, które normalnie służą do powstrzymania nas od umyślnego dochodzenia do informacji docierających z kreatywnych głębi psyche.

Neuropsycholog i ekspert od procesów snu J. Allan Hobson rozwinął model śnienia, który jest zgodny z rodzajem informacyjno-integracyjnego modelu, przedstawianego w tym rozdziale. Hobson zaproponował "aktywacyjno-syntezy" model śnienia. Do swych teoretycznych konkluzji doszedł po przestudiowaniu ogromnej ilości, neurochemicznych procesów leżących u podstaw snów REM, procesów które wliczają oczywiście, wstrzymanie serotonergicznego układu jąder szwu mózgowia.

Tak oto Hobson pisze o swym aktywacyjno-syntezy modelu:

"Aktywacja jest pojęciem energii: we śnie REM (śnienie) włączone są obwody mózgu stanowiące podłoże świadomości.

Synteza jest pojęciem informacji: proces poznawczy snu jest wyrazisty, ponieważ mózg syntezuje fabułę snu poprzez powiązanie informacji pochodzących ze źródeł całkowicie dla siebie wewnętrznych i ponieważ sposób w jaki jest przetwarzana informacja jest radykalnie odmieniony przez zmiany chemiczne. Tak więc termin "synteza" oznacza zarówno sfabrykowane (zrobione) jak i zintegrowane (spasowane razem)."

Tak więc, sny są powiązane z nocną, okresową burzą odpalania neuronowego występującego przypuszczalnie w milionach lub nawet miliardach neuronów, oczywiście z towarzyszącą im możliwością do niesłuchanie wielkiej, połączeniowej komunikacji (powinniśmy mieć na uwadze, że śnienie może być częściowo spowodowane endogenicznym DMT). Całe to bogactwo aktywności jest następnie organizowane/integrowane w taki sposób, że sny powstają, lub są syntezowane. Tak więc, sny skonstruowane są z informacji, przez co informacja urzeczywistniana jest w niezwykłym, całościowym stanie odpalania mózgu.

Jak już ustaliliśmy, pokrewny proces zdaje się odbywać gdy w mózgu obecna jest psilocybina, chociaż ta druga sytuacja "świadomego snu" ma miejsce w stanie świadomym, przy zamkniętych oczach, podczas gdy śnienie występuje w czasie snu. Tak więc, mimo iż psychodeliczny stan wizjonerski i stan snu występują gdy mózg znajduje się w całkowicie odmiennym stanie (stan przebudzenia w przeciwieństwie do stanu snu), ogólna zasada wytwarzania wizji i wytwarzania snu jest w obu wypadkach taka sama. Ponownie powtórzę, zasada ta polega na wzorcowaniu i spójności olbrzymich ilości odpaleń aktywności neuronowej, wygenerowywanej ze źródeł wewnętrznych a nie zewnętrznych. Przewagą "świadomych snów", wywołanych przez enteogeniczne alkaloidy, nad normalnym procesem snu jest to, że pozostaje się w nim bardzo uważnym i bardzo świadomym wizjonerskiego dialogu, który generalnie nie zostaje zapomniany. Wizje enteogeniczne mają na ogół również bardziej świętą postać niż sny.

Różnorodność przeżyć sennych

Sny mogą często zdawać się zupełnie prozaiczne, zawierając być może zintegrowane wycinki informacji, które podświadomie postrzegane są w stanie jawy. Poprzez złączanie tych niejednorodnych części informacji, ułatwione może być swego rodzaju uczenie. Rzeczywiście, dowiedziono, że jeśli szczury (wybaczcie ratomorfizm) są wybiórczo pozbawiane faz REM snu, to są bardziej podatne na zapominanie wcześniej wyuczonej informacji.

Powolne, nowonarodzone niemowlęta spędzają około 16 godzin dziennie pogrążone we śnie, którego połowę stanowią fazy REM/senne. Oznacza to że śnią trzy razy więcej niż dorośli. Jako że noworodki mają silną potrzebę nauki świata, śnienie ułatwia prawdopodobnie zachodzeniu pewnych rodzajów informacyjno-integracji - a więc uczenia się. Informacja zdobyta w czasie czuwania może być w czasie snu przesiana, utwalona, uporządkowana i generalnie "rozgryziona" by tak rzec. W skrócie, jedno z psychologicznych podejść do snu zakłada, że śnienie pozwala informacji wintegrować się w rozbudowującą się psychikę, pogląd w pełni zgodny z moimi własnymi przypuszczeniami.

Które ze snów nie są połączone, powiedzmy, z różnymi częściami informacji, lecz dotyczą "wielkich" tematów? Szczególnie te, naprawdę jaskrawe, które pozostawiają na nas długotrwały, emocjonalny wpływ. Te które zdają się mieć jakieś znaczenie, ważne dla naszego wewnętrznego samopoczucia. Mimo że na zachodzie nie mamy kulturowej tradycji traktującej sny zbyt poważnie, czy to te z rodzaju prozaicznych czy poruszających, to w przypadku naszego gatunku nie zawsze tak było. To przypuszczalnie zjawisko znamiennego postrzegania snów sprawia, że kultury tubylcze, jak rdzenni Indianie Ameryki, traktują sny poważnie - tak bardzo, że sny często bywają omawiane i oddziałują na całe plemię. Tego rodzaju pouczające sny doprowadziły również zachodnich myślicieli, na przykład Jung, do stworzenia pojęcia Zbiorowej Nieświadomości, z której mogą wyłanić się archetypowe symbole senne. Mimo że taka Jungowska interpretacja może być nieusprawiedliwiona, uwydatnia to fakt, że pewne sny mogą służyć jako źródło użytecznej informacji, którą to powinniśmy skontemplować. Faktycznie, jeśli nie o to by tu chodziło, to przypuszczalnie rdzenne kultury nigdy na pierwszym miejscu nie przejmowałyby się analizą snu.

Zważywszy na te właściwości snów, możemy wyraźniej dostrzec, że mózg jest dosłownie organicznym urządzeniem organizującym informację, mogącym ustawicznie tworzyć wzorce informacyjne, zarówno świadomie jak i nieświadomie. Jediną prawdziwą różnicą pomiędzy snami a wizjami enteogenicznymi zdaje się być zakres i skala tego ważnego procesu. Jeśli informacyjna integracja jest dopuszczona do osiągnięcia pewnych progów aktywności poprzez katalityczne pośrednictwo związków enteogennych, to najwyższe źródło informacyjnego procesu wzorcowania może być boskie, a my bezpośrednio doświadczamy symbolicznego i odmaconego dialogu z Innością, gdzie Inność jest dosłownie, samo organizującą się właściwością informacji urzeczywistnioną w ten sposób w neuronowej aktywności odpalania. W takim znaczeniu Inność jest utajoną formą informacji, która potencjalnie może zostać wniesiona do życia poprzez mechanizmy przetwarzania zainstalowane w mózgu. Neuronowa/psychologiczna informacja, poprzez samokształtowanie ograniczonymi sposobami, dopuszcza do wyłonienia się określonych motywów, reprezentantów ponad całościowego symbolicznego języka transcendentalnej Inności. Ten język jest aktywowany i pojmowany zarówno w czasie stanu świadomego śnienia jak i wywołanego psilocybiną stanu psychodelicznego. Oba stany są naturalne i oba pochodzą od zdolności mózgu do aranżowania, spajania, i układania wielkich ilości informacji.

Ekspansja rzeczywistości

Z tego co dotychczas przedyskutowaliśmy odnośnie doświadczenia psilocybinowego może wynikać, że główne efekty w stanie wizjonerskim występują przy zamkniętych oczach, jednak przy otwartych oczach napotyka się porównywalne, postrzegalne cuda. Świat wygląda jak nowy, tryskający znaczeniem i pięknem, które dosłownie oczyszcza duszę. Widzi się czystiej niż można to sobie wyobrazić, tak jakby przysłaniająca chmura została łaskawie rozproszona by ukazać czyste, nieskażone jestestwo rzeczywistości. Postrzeganie wzrokowe doznawane jest jakby było najwyższej rozdzielczości filmem, mogącym wychwycić luksusowość wcześniej ukrytych detali. Pojawiają się wielkie myśli, nieproszone lecz pełne przemożnego znaczenia, tak jakby w czymś odczuwaniu znalazły się nagle największe tajemnice rzeczywistości. To jedynie mała ociupina, którą można tu przedstawić. W jaki sposób można wyjaśnić tę fenomenologię w naszym informacyjno integracyjnym

modelu?

W związku z radykalną poprawą percepcji wzrokowej spowodowanej psilocybiną, logicznym wydaje się wnioskowanie, że zmiana funkcjonowania serotonergicznym systemów ułatwia lepsze "wchłanianie" zewnętrznej informacji rzutowanej na oczy. Większa ilość informacji znajdującej się w świetle przepływa przez system wzrokowy do mózgu, i doświadczana jest jako zapierająca dech w piersiach wizualna klarowność i rozszerzona świadomość (super czujność, jeśli wolicie). Jako że my ludzie faktycznie jesteśmy zanurzeni w oceanie fotycznej informacji, poprzez nieznaczne odmienienie chemii mózgu, możemy pozwolić temu pływowemu napływowi informacyjnego morza światła, przemieścić system wzrokowy, pozostawiając nas zalanymi perceptualnymi danymi.

Wszystkie obiekty, czy to organiczne czy nieorganiczne, posiadają wewnętrzne znaczenie lub zestaw relacji z innymi obiektami. Posiadają informacyjną zawartość, ponieważ są połączone z siecią relacji z innymi obiektami. Jak mówiono wcześniej, "widzieć" obiekt to nie jedynie dostrzec jego kształt czy kolor, lecz dojść jego znaczenia. Przecież siatkówka oka rejestruje jedynie odwrócony dwuwymiarowy model, niezliczonego nasilenia światła, tak jak obraz komputerowy rejestruje szeregi wartości intensywności świetlnych. Nie jest to widzenie. Prawdziwe widzenie, takie jakie znamy, wymaga wyobrażenia tego, co obiekt oznacza. Zobaczyć obiekt to pojąć wszystko naraz, jego rolę, funkcję, i relacje - tj. jego znaczenie - w rozległej sieci obiektów.

Sugeruję, że pod urokiem psilocybiny, można głębiej wnikać w informacyjną zawartość obiektów. To trochę jak szukanie słowa w słowniku i zauważanie wszystkich jego znaczeń, dochodząc tym sposobem do zrozumienia słowa w jego pełnym sensie. Normalnie możemy nie dostrzegać pełnego znaczenia słowa, dochodząc może jedynie ułamka jego prawdziwej, semantycznej treści, a jednak, przynajmniej w teorii, możemy próbować dojść do lepszego upewnienia.

Oto, czego dotyczy psychodeliczna percepcja, dostępowanie do ukrytej informacji normalnie dla nas zasłoniętej przez zwykłe ograniczenia przetwarzania informacyjnego mózgu (moje porównanie do pojmowania słów jest użyteczne, co mam nadzieję lepiej ukazać w następnym rozdziale, gdzie powiem jak to "materialne" obiekty różnych dziedzin - takich jak dziedzina fizyki, chemii i biologii - są elementami w zagnieżdżonej hierarchii językopodobnych systemów, odgrywających funkcjonalne role, tak jak słowa).

Dialogi informatywne

Co się tyczy bogactwa nowatorskich myśli i idei, które wytryskują do świadomości w czasie enteogenicznej ekstazy, zdawałoby się, że tak jak wizje, są manifestacją Inności, reprezentując tym samym holistyczne wzorcowanie neuronowo świadczonych informacji. Często może być to doświadczane jako swego rodzaju wewnętrzny dialog z mądrym bytem. Wnikliwe myśli nabierają własnego życia, które gwałtownie przepływa, generując kolejne myśli i wglądy. Niemożliwym jest ponownie nie powołać się tu na język, jako na pojęciowe narzędzie wyjaśniające, mimo że tego rodzaju wewnętrzny język psychodeliczny wymaga o wiele wydajniej złożonych myśli i toków pojmowania niż system języka mówionego. Codzienny język zdaje się niemrawy i nieporęczny w porównaniu z językiem szamańskiej kontemplacji, która porusza się zupełnie odmiennym krokiem. W rzeczy samej, czysta swoboda i spektakularna wnikliwość szamańskiej kontemplacji wyjaśnia jej emocjonalny wpływ i niewymowność.

Jeśli w jakikolwiek sposób zaczniemy pojmować język jako system komunikatywnej informacji, wtedy zobaczymy, że ma wiele trybów i są one urozmaicone, wszystkie funkcjonują na różnych prędkościach i wszystkie różnią się właściwościami. Zasada jednakże jest ta sama. Istnieje przepływ informacji i naturalny rozwój, który dostarcza dalszych informacji, tak jak w przypadku dialogu mówionego. Kiedy komunikujemy się z kimś innym w języku konwencjonalnym, czy to pisany czy

mówionym, inicjujemy dialog w którym wymieniana jest informacja. Niezależnie czy dialog ten jest jednostronny czy nie, proces jest dynamiczny, ponieważ informacja przepływa z jednego systemu do drugiego, od jednej osoby do drugiej, z jednego mózgu do drugiego, z jednego umysłu do drugiego.

W przypadku enteogenicznej kontemplacji następuje wewnętrzny dialog, w którym odbywa się przepływ idei między ja a Innością, gdzie Inność jest oddzielnym lub wyższym poziomem źródła informacyjnego, będącego jedną ze składowych w procesie dialogu. Poprzez enteogeny, indywidualnej psyche udaje się otworzyć na królestwo Inności, ułatwiając tym samym dialog myśli, w którym otrzymywana jest radykalna wiedza. Tak dla pewności, niewiarygodny pomysł, który psilocybinowe doświadczenie, czyni w jakiś sposób zasadnym, jak już mam nadzieję wyjaśniłem, wymaga tego rodzaju niesamowitego wytłumaczenia.

Tak więc, znamy już model świadomości, ukazujący ją jako konkretny wzorzec informacji urzeczywistnionej w płynnym, elektrochemicznym stanie mózgu. I mamy również informacyjną istotę, którą możemy nazwać Innością zdolną do przekazywania swej intencji za pośrednictwem enteogenicznych alkaloidów psilocybiny. Obie można lepiej zrozumieć jako procesy (lub czasowniki), jako przeciwne rzeczom, co więcej procesy obejmujące wzorcowanie, lub ogniskowanie, lub złączanie, lub nawet organizowanie ogromnych ilości informacji.

Teraz musimy skierować się na samą naturę informacji. W szczególności powinniśmy przyjrzeć się informacji na zewnątrz mózgu by zobaczyć, czy też może być rozumiana w ten sam "integracyjny" sposób. Czy informacyjny język leży u podstaw Natury? Czy cząsteczki i atomy mogą być interpretowane jako będące informacyjnymi elementami w molekularnym lub fizycznym języku? A jeśli tak, czy proces rzeczywistości składa się ostatecznie z przepływu językopodobnej informacji? Czy wszystko jest informacją? Czy nasz Einstein wyłonił się, dorósł, stał się sławny, i w końcu zmarł w zasadniczo informacyjnym procesie rzeczywistości? Czytaj dalej, gdyż ma opowieść o grzybach psilocybinowych ledwie się zaczęła. Wygląda na to, że informacja nie może być powstrzymana.

tłumaczenie: **cjuchu**